

# Szanty, 1788

Ta pierwsza morska podróż do Australii!  
Łotry przy burtach, prostytutki w kojach -  
Wszyscy się bali, łkali i rzygali  
W drodze do raju. Przewrotności Twoja  
Panie, coś w jeszcze nam nieznanym planach  
Miał czarne diabły strzegące wybrzeży  
Edenu, który przeznaczyłeś dla nas,  
A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył!

Czymżeśmy, marni, zasłużyli na to?  
Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszcza -  
Płakał nad swoją niechybną zatrąką;  
Nie widział Ciebie w robaczywych masztach  
Statku, co tylko był więzieniem nowym;  
Tej, co kupczyła ciałami swych dzieci -  
Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy,  
Że to nadziei - nie rozpaczy statek.

Niejeden żołnierz z ponurej eskorty  
(Bo czym się los ich od naszego różnił?)  
Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu,  
Gdzie go podejmą karczmarze usług  
I płatne dziewczki; że zabraknie rumu  
Zanim do celu przygnasz okręt szparki.  
Z marynarzami pili więc na umór  
I - wbrew zakazom - grali o więźniarki.

Prawda, nie wszyscy próby Twe przetrwali,  
Ale też ciężkość nas doświadczył, Panie:  
Nie oszczędzałeś nam wysokiej fali,  
Za którą mnogim poszło w oceanie  
Zakończyć żywot; innym dźwiał zgniły,  
Wypadły zęby, rozgorzały wrzody...  
Więc znaczną nasz zielony szlak mogiły  
Szkorbutu, szaleńczej francuskiej choroby.

Nikt nie odnajdzie w ruchomych otchłaniach  
Ciał nieszczęśliwych - oprócz Ciebie, Boże.  
Ich żywot grzeszny epitafiów wzbrania,  
Lecz - ukarani. Więc wystarczy może,  
Żeś się posłużył straszliwym przykładem:  
Oni naprawdę dotarli do piekieł,  
A umierając nie wierzył z nich żaden,  
Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem.

Łądnym się wydał niegościnnie, dziki;  
Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna  
Z dnia na dzień - jak się stać ma osadnikom  
Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam  
Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę,  
Wbrew przeciwnościom, bez słowa zachęty  
By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś  
Kraj szczodry w zboże, złoto i diamenty.

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie  
Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich -  
Choć tyle wiemy własnym doświadczeniem:  
W nas jest Raj, Piekło -  
I do obu - szlaki.